Kieszonkowy aseptyczny przyrząd do szczepień zbiorowych ospy,

zestawiony przez

Dra Ferdynanda Obtułowicza,
c. k. lekarza powiat. we Lwowie.

Na czwartym zjeździe lekarzy powiatowych, odbytym w dniu 22. Lutego b. r. we Lwowie, przedstawiłem zebranym wówczas 50 kolegom sztuciec do szczepień zbiorowych ospy, własnego pomysłu, a myślą przewodnią w tej drobnej sprawie była chęć wytrącenia przeciwnikom szczepienia ich broni o przesądnych „niebezpieczeństwach, wynikających ze szczepienia ospy“. Prócz tego, są nawet bardzo zasłużeni i poważni autorowie, jak n. p. prof. Jarosław Hlawa w Pradze, którzy z obawy przed temi, częstokroć urojonemi niebezpieczeństwami, na jakie organizm ludzki wrzekomo narażonym być może wskutek szczepienia ospy, chcieliby zreformować cały dotychczasowy tak prosty i wypróbowany już sposób szczepienia i zastąpić go podskórnemi wstrzykiwaniami surowicy krowiankowej, o której wynikach leczniczych, w bieżącym roczniku Przeglądu Lekarskiego, uwagi moje pokrótce nakreśliłem. W tej też rozprawie położyłem należyty nacisk na znaną zasadę, że *szczepić należy wypróbowaną i dobrą krowianką, a nadto czystym lancetem*, a nie należy się wówczas oba-

wiać żadnych niebezpieczeństw dla ustroju ludzkiego, który, z nader nielicznymi tylko wyjątkami, zostanie należycie zabezpieczony przed ospą rodzimą. Znakomitej krowianki dostarczają nam nasze krajowe zakłady krowiankowe, których 3 posiadamy we Lwowie; co do narzędzi, to według upodobania i przyzwyczajenia czysto utrzymywany i w czystem pudełku przechowywany lancet, spełnia należycie swe zadanie. Aby jednak lekarz, szczepiący po wsiach wielką zazwyczaj liczbę dzieci, miał wszystkie potrzebne do tej ważnej czynności przybory, zgromadzone w jednej szkatułce o ile możności t a n i e j, l e k k i e j i p a k o w n e j, poleciłem fabrykantowi narzędzi Nüsslerowi we Lwowie sporządzić kieszonkowy przyrząd, w którem mieści się wszystko, co potrzeba do należytego wykonania szczepienia ospy. Pudełko sporządzone dla taniości i lekkości z politurowanego drzewa, jest na 14 ctm. długie, 7 ctm. szerokie, 3 ctm. wysokie i zmieści się łatwo w kieszeni bocznej surduta, wcale nie dając uczuć swego ciężaru. W pudełku tem, na wewnętrznej powierzchni wieczka, przytwierdzone są za pomocą dość szerokiej, a łatwo dającej się odsunąć sprężyny, następujące narzędzia: 1) lancet ze stalowemi okładzinami, 2) dwie długie, a lekkie igły do szczepienia (Haya), z końcami na kształt lancy ostrej tylko przy samym końcu i rękojeścią stałą, graniastą, 3) jedna igła długa, również z końcem na kształt lancy, ale całkiem tępym i zaokrąglonym, służąca do rozcierania limfy na szkle i do wcierania jej według upodobania w skórę na ramieniu skaryfikowanem przez jednę z igieł powyższych (pod 2, 4), nożyczki proste, lub zakrzywione.

W spodniej części szkatułki znachodzą się: 1) flaszeczka zamykana hermetycznie, a przeznaczona na czysty spirytus, służący do zmywania skóry na ramieniu przed szczepieniem i do oczyszczania narzędzi. Flaszeczkę tę, za pomocą odpowiedniego przedziurawionego korka z nakrywką blaszaną, można każdej chwili zamienić w lampkę spirytusową i wyjałowić nad jej płomieniem igły, mające się użyć do szczepienia; 2) w środkowej przegródce są pomieszczone: Wata

wyjałowiona Brunsa, zawinięta w papier pergaminowy, lub gutaperkowy, flaszeczka z pastylkami sublimatowymi do mycia rąk, a nadto mały balonik, służący do wydmuchiwania limfy z długich rurek. Tamże mieści się również mała tafelka szklana, z zagłębieniem czysto wyszlifowanem w środku i z nakrywką okrągła. Tabliczka ta służy na pomieszczenie limfy wylanej ze słoiczka, lub wydmuchanej z fiolek; 3) w ostatniej przegródce znachodzi się limfa w małych flaszeczkach, jak ją n. p. przesyła zakład krowiankowy prof. Kretowicza. Mogą tam pomieścić się 2 flaszeczki, każda po 100 porcyi, czyli razem 200 porcyi. Większą ilość można zmieścić i w środkowej przegródce.

Cała spodnia część szkatułki jest nakryta tafelką szklaną, na której wczasie szczepienia kładą się narzędzia.

Podczas szczepień zbiorowych w ten sposób postępuję: Najpierw na stoliku rozściela się arkusz czystego białego papieru i kładzie się na nim szkatułkę. Po odemknięciu jej wyjmuje się z pod zasuwki 2 igły do szczepienia, lub lancet i kładzie się na wydobytej również tafelce szklanej. Obok kładzie się kwadratową tabliczkę z nakrywką i wydmuchuje się balonikiem z fiolek, lub wybiera się, po należytem wymięszaniu, limfę z małych słoiczków szklanych. Do mięszania używa się lancowatej igły z końcem tępym. Igły do szczepienia zanurza się w spirytusie, lub nawet wyjaławia się nad płomieniem lampki spirytusowej, przygotowanej doraźnie w sposób powyżej opisany.

Ramię, oczyszczone w razie potrzeby, czy to za pomocą waciku, napojonego spirytusem, lub według upodobania, słabym rozczynem sublimatu, skaryfikuję igłą lancowatą, zamoczoną już w krowiance. Limfę tę zaraz, po bardzo lekkiem tylko nacięciu skóry, wciera się płaską powierzchnią lancowatego końca igły. Według upodobania można do wtarcia krowianki użyć również tępej igły, zakończonej nakształt lancy. Ramię skaryfikuję w 2 miejscach, o ile można dostatecznie od siebie oddalonych, aby w razie zanadto silnego odczynu zapalnego skóry, obrzęki się nie zlewały. Wspomi-

nam o tem dlatego, że wielu lekarzy nacina obie ranki tylko w górnej połowie ramienia, nawet kilkumiesięcznego dziecka, czego ze względów powyższych doradzać nie mogę.

Ponieważ limfa, zwolna na ramieniu zasychająca, pokrywa dostatecznie ranki na ramieniu i chroni je od przypadkowego zanieczyszczenia, a nadto, ponieważ zwykła czystość ranek wystarczy do utrzymania ich w pożądanym stanie, przeto uważam wszelkie bandażowania ramienia po szczepieniu za zupełnie zbyteczne, a mimo szczepienia corocznie 3—4000 dzieci, nie spotkałem się prawie nigdy z ich zakażeniem po szczepieniu. Odrobinka waty Brunsa, przyczepiona w danym razie do powierzchni ranki, napojonej krowianką, stanowi również dostateczny opatrunek. Po szczepieniu obmywa się znów lancet lub igłę lancowatą w spirytusie, lub przeciąga nad płomieniem lampki spirytusowej i czyni się w ten sposób zadość wszelkim najskrupulatniejszym nawet, pod względem aseptyki, wymogom.

Podczas tegorocznego szczepienia używałem wyłącznie tylko mego przyrządu do szczepień zbiorowych, i okazał się on mi tak dalece wygodnym i praktycznym, iż żałowałem, że już dawno nie kazałem sobie przyrządu tak lekkiego i wygodnego sporządzić. Takie same pochwały słyszałem i z ust kolegów, którzy przyrządem tym posługiwali się w roku bieżącym. Cena tego sztućca jest bardzo umiarkowana, wynosi bowiem 5 fl. 50 ct. (50 ct. z powodu dodatku tabliczki szlifowanej na limfę i balonika do wydmuchiwania limfy).

Zamiast pudełka drewnianego możnaby użyć blaszanego (ciężar i koszt większy), lub pudełka z aluminium, albo też z celulozy, ale wówczas i cena byłaby znacznie większa (o 3—4 złr.), a nadto płytki z celulozy po roku się łuszczą i psują.

Przyrząd ten przesłałem na okaz w miesiącu Maju b. r. JWP. radcy ministeryalnemu Drowi Kusyemu, a w 2 tygodnie później, w Nr. 23. czasopisma „*Das oesterreichische Sanitätswesen*“ z 4 Czerwca, 1896, pojawił się artykuł: „*Studie*

ueber aseptische Methoden der Schutzpocken-Impfung. Ein aseptisches Impfbesteck", von Dr. Gustav Paul, k. k. Impfdirector. W rozprawie tej podanym został opis nowego przyrządu do szczepienia. Aby się z nim zapoznać, napisałem natychmiast do firmy „Odelga" w Wiedniu, lecz otrzymałem dopiero przyrząd Dra Paula w dniu 4 Lipca b. r., gdyż musiano, według modelu dostarczonego przez Dra Paula, kasetkę do szczepienia sporządzić. Kosztuje ona 15 złr., jest wielką, ciężką i zawiera, prócz dobrych niektórych instrumentów, cały przyrząd do sterylizowania, stosunkowo ciężkich dla mnie przynajmniej nieporęcznych, 3 igieł z rękojeściami czworograniastemi.

Po szczegóły, dotyczące tego przyrządu, odsyłam do powyższego czasopisma, na tem miejscu dodam tylko, że koledzy, którym przyrząd ten okazałem, nie byli bardzo zachwyceni jego praktycznością, a pomysł „wyjaławiania igieł, do szczepienia użytych, podczas aktu szczepienia (za pomocą gotującej się ciągle wody nad lampką spirytusową w naczyniu blaszanem), wydaje się conajmniej przesadną rzeczą w obec ranek nie zakażonych", a nadto zbiór narzędzi do czyszczenia paznogci lekarza szczepiącego, również jest przesadnym, bo przypuszczać należy, że lekarz każdy o tyle przynajmniej czysto ręce swe utrzymuje, że rękojeści instrumentu trzymanego nie zakazi, a palcem ranek przy szczepieniu dotykać nie potrzebuje. Zresztą woda i mydło wystarczą do oczyszczenia rąk przed i po dokonanem szczepieniu.

Na podstawie codziennego doświadczenia mogę tylko zachęcić kolegów do zaopatrzenia się w prosty, ale praktyczny sztuciec do szczepienia mego pomysłu, przyczem nadmieniam, że koszt jego, w miarę usunięcia niektórych narzędzi, jak n. p. lancetu i nożyczek, jeszcze poniżej zwykłej ceny 5 złr. 50 ct. znacznie obniżyć się może.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego" 1896. Nr. 42.

Kraków, 1896 — Drukarnia Uniwersytetu Jagiell., pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.